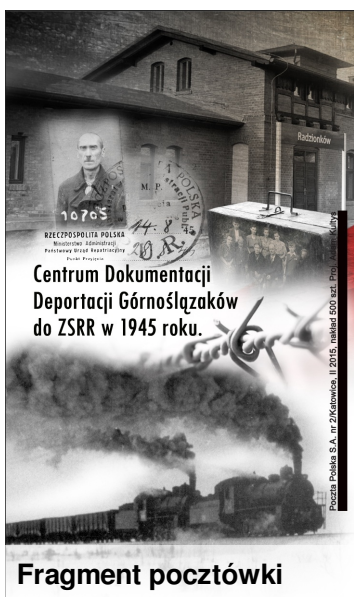


## Otwarcie Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków pod honorowym patronatem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej



**14 lutego w Radzionkowie otwarto Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. Otwarcia dokonali burmistrz Radzionkowa Gabriel Tobor, Regina Kudła – kobieta, która wróciła z deportacji - oraz prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – Bronisław Komorowski.**

Centrum, upamiętniające wywózki kilkudziesięciu tysięcy osób, powstało w dawnym dworcu kolejowym. Deportacje Ślązaków ze względów politycznych do 1989 r. były tematem zakazanym. W swoim wystąpieniu prezydent podkreślił, że na Śląsku jest pełne zrozumienie tego, iż zakończenie okupacji niemieckiej, przejście frontu, nie było chwilą wyłącznie radosną, nie było czasem odzyskania wolności.

Na otwarciu pojawili się także ludzie, którzy pamiętają, jak deportowali im rodziny i dla nich to był bardzo poruszający moment, gdy prezydent przeciął wstęgę i ogłosił muzeum otwartym. Jednym z takich ludzi był syn jednego z wywiezionych - przyszedł na otwarcie Centrum z portretem rodziców. Wspominał, że kiedy jako dziecko pytał matkę, gdzie jest ojciec, ta odpowiadała, że pojechał „stroić Moskwę na dzień zwycięstwa”. „Ojciec wrócił po trzech latach, a po trzech tygodniach zmarł z wycieńczenia” - powiedział.

Zatem zachęcamy do odwiedzenia Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. i poznania tragicznych historii, które wiążą się z Górnoślązakami.

Olga Ciunowicz

## Mamy sukcesy w konkursach recytatorskich!

**W lutym i marcu odbyły się dwa ważne konkursy recytatorskie. W obu reprezentanci naszej szkoły zdobyli bardzo wysokie miejsca.**

Pierwszy był XV Jubileuszowy Międzyszkolny Konkurs Recytatorski Brynek 2015. **III miejsce** zdobyła w nim uczennica klasy VI a **Wiktoria Tobor**. Bardzo dobrze zaprezentowały się też Aleksandra Pniok (kl. VI a) oraz Anastazja Błaszczok (kl. V a).

Natomiast 4 marca odbył się konkurs "Mały OKR". **I miejsce** w kategorii klas I-III zdobył **Borys Golus**, uczeń klasy I d, a w kategorii klas IV-VI **Wiktoria Tobor** zdobyła **II miejsce**. Również w tej samej kategorii **wyróżnienie** otrzymała **Aleksandra Pniok**.

Laureat pierwszego miejsca, Borys Golus, będzie reprezentował nasz powiat w etapie regionalnym, który odbędzie się w Katowicach.

Serdecznie gratulujemy laureatom!

Redakcja



## To nie był zmarnowany czas



Uczniowie klas szóstych naszej szkoły 13stycznia pojechali do Tarnogórskiego Centrum Kultury na spektakl pt. "To nie była Wigilia". Spektakl wystawiła wrocławska grupa teatralna MAKfilm.

Spektakl przedstawia historię bezdomnego człowieka, który umiera na klatce schodowej. Trójka młodych ludzi mieszkających w tym budynku stara się go uratować.

Widz ogląda trzy różne możliwe zakończenia tej historii. W pierwszej okazuje się, że bezdomny jest kuzynem jednej z lokatorek, w drugiej pozbawiony domu bohater realizuje swoje młodzieńcze marzenia, a w trzeciej bierze ślub z samotną kobietą, która go znalazła.

Oceniam ten spektakl bardzo wysoko. Zarówno mnie, jak i moim koleżankom i kolegom, bardzo się podobał. Choć temat był poważny, został on ukazany z humorem. Każdy też mógł wynieść z tej historii morał dla siebie. Ciekawym rozwiązaniem było również wprowadzenie elementów dramy, dzięki którym mieliśmy wpływ na to, co działo się na scenie. Kto będzie miał możliwość, niech koniecznie wybierze się na to przedstawienie.

Marek Juraś

## Suchary do pary

- Ściągnij czapkę - prosi nauczyciel ucznia.  
- Przecież mówił pan wyraźnie: " Żadnego ściągania na lekcji ".

Przychodzi pewien pan do restauracji, woła kelnera i pyta:  
- Mam 20 złotych, co mi Pan zaproponuje?  
- Inną restaurację.

## Przysmak ku chwale królowej

Dziewiątego lutego obchodziliśmy Dzień Pizzy. Z tej okazji warto przypomnieć sobie historię tego włoskiego specjału.

Pierwsza pizza powstała ponoć w 1889 w Neapolu. Kiedy królowa Włoch odwiedziła te miasto, na tę okazję tamtejszy piekarz stworzył pierwszą pizzę, z bazylią, sosem pomidorowym i serem mozzarella. Składniki te kolorystycznie tworzyły flagę Włoch. Królowa nazywała się Małgorzata Sabaucka (Margherita di Savoia), stąd nazwa pizzy - Margherita.

Dzisiaj możemy spróbować pizzy z najróżniejszymi składnikami. Samo ciasto jest obecnie najczęściej ciastem drożdżowym, kiedyś było to ciasto makaronowe.

Wiele osób lubi pizzę, ale należy ją wcinać z umiarem, ponieważ do najbardziej dietetycznych potraw ona nie należy. Mimo to polecam wybrać się od czasu do czasu do pizzerii, aby zasmakować tego włoskiego specjału.

Zuzanna Głuchowska

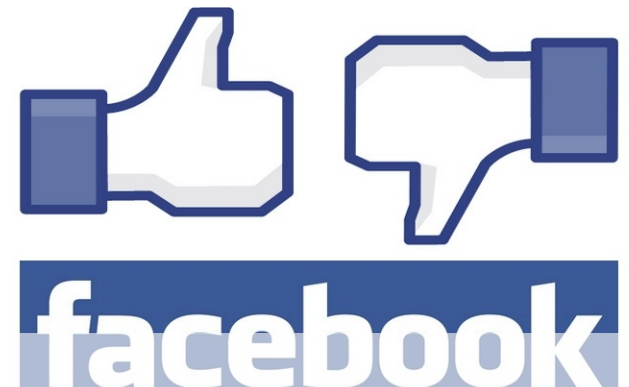


## Co nowego w świetlicy?

W świetlicy dzieje się wiele. Raz są to zajęcia dotyczące ochrony danych w internecie, innym razem dotyczące praw człowieka, a jeszcze innym razem jest to akcja promująca traktowanie zwierząt z szacunkiem. To tylko niektóre przykłady. Warto śledzić te wydarzenia na bieżąco. Służy temu profil na Facebooku, wystarczy wpisać "Świetlica SP1" i polubić. Zachęcamy!

Redakcja

## Lubię to czy nie lubię?



**Czy ktoś pamięta, jak wyglądał świat przed erą Facebooka? Młodzi ludzie mogą mieć z tym problem. Dla niewtajemniczonych przypomnijmy jednak najpierw, czym ten Facebook jest? A później warto się zastanowić, jakie są jego plusy i minusy.**

Facebook to tzw. portal społecznościowy. Wszyscy zarejestrowani użytkownicy (a są ich miliony) mogą tworzyć sieci i grupy, dzielić się wiadomościami, zdjęciami, filmikami. Każdy znajdzie tu informacje na interesujący go temat, nie ważne, czy jest to religia, sport, nauka, zdrowie czy ulubiony serial. Można w tym miejscu coś sprzedać, kupić, poszukać pracy. Wiele firm reklamuje tu również swoje produkty.

Nie da się ukryć, że Facebook ma wiele plusów. Szkoda tylko, że coraz więcej ludzi znaczną część swojego życia spędzają właśnie w tym internetowym świecie. Uzależnieni od Facebooka mają gorsze oceny w szkole, często trudności w osobistych kontaktach z ludźmi oraz głowę pełną nie zawsze mądrych i kulturalnych treści, które bardzo często pojawiają się na tym portalu społecznościowym.

Facebook to odpowiednik dawnego trzepaka na podwórku. Niektórych jego użytkowników można porównać do pani wyglądającej cały dzień przez okno, która chce wszystko wiedzieć i widzieć.

Mimo to, Facebook to fajna rzecz, tylko trzeba umiejętnie i z umiarem z niego korzystać. Sprawdza się tu przysłowie: „Co za dużo, to niezdrowo”. A poza tym moja babcia zawsze mówiła: „Mniej wiys, lepiej spis”.

Maria Zając

## Chłopcy z SP1 najlepsi!

Dnia 13 stycznia w hali MOSiR-u w Radzionkowie odbyły się zawody gminne z mini koszykówki.

Zawody były podzielone na dwie kategorie: męską i żeńską. W zawodach brały udział trzy szkoły: Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzionkowie (gospodarze), Szkoła Podstawowa nr 2 w Radzionkowie i Szkoła Podstawowa nr 4 z Rojcy.

Turniej odbywał się jednocześnie na dwóch boiskach do koszykówki. Każda drużyna rozgrywała dwa mecze. Każdy mecz był podzielony na kwarty, po 8 minut każda.

Turniej w kategorii chłopców zwyciężyli gospodarze, czyli Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzionkowie. Natomiast w kategorii dziewcząt zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Rojcy.

Tomasz Szoltysik

## Dobre Dobble

„Dobble” to świetna gra dla małych (jest przeznaczona dla osób powyżej 6 lat) i dużych (tu ograniczeń nie ma). Może w nią grać od 2 do 6 osób.

Na grę składa się 55 kart. Na każdej karcie jest 8 symboli. Zasady pozwalają na rozegranie 5 różnych gier. Pierwsza ma tytuł „Piekielna wieża”, druga – „Studnia”, trzecia – „Parzy”, czwarta – „Złap je wszystkie”, a piąta – „Zatruty podarunek”.

Ogólnie rzecz ujmując, zabawa polega na szukaniu tych samych symboli na dwóch różnych kartach. Po ich odnalezieniu trzeba kartę albo umieścić na innej karcie, na której jest ten sam symbol, albo ją odrzucić, w zależności od wybranej wersji.

Aż trudno uwierzyć, że tak prosta gra może przynieść tyle frajdy. Polecam!

Maria Zając



karty dobble

## Z filmu do serialu, z serialu do filmu, czyli o karierze pingwinów



„Pingwiny z Madagaskaru” to film animowany opowiadający o mieszkających w zoo w Central Parku w Nowym Jorku czterech pingwinach komandosach, czyli Kowalskim – mózgowcu, Szeregowym – uroczym pingwinku, Rico – szaleńcu wypluwającym materiały wybuchowe i ich szefie - Skiperze. Cała czwórka jest Wam pewnie znana z filmów „Madagaskar”, „Madagaskar 2” i „Madagaskar 3”. Zwierzęta te wzbudziły taką sympatię, że powstał o nich oddzielny serial, a niedawno i pełnometrażowy film kinowy.

Z filmu dowiadujemy się, jak bohaterowie się poznali. Możemy w nim również zobaczyć jedną z ich najfajniejszych i najważniejszych przygód, podczas której porywa ich zła ośmiornica. Mieszkała ona kiedyś w tym samym zoo co pingwiny, lecz one zabrały jej całą publiczność i została wywieziona do innego zoo, a później do kolejnych. I za każdym razem jakieś pingwiny zabierały jej fanów i szła w niepamięć. Z tego powodu postanowiła się zemścić. Na szczęście pingwiny uratowała druga grupa komandosów o nazwie Północny Wiatr, z którą pingwiny zaczęły rywalizować, kto pierwszy złapie podłą ośmiornicę. Niestety w międzyczasie ośmiornica porwała Szeregowego. Pingwiny chciały go uwolnić, lecz Północny Wiatr stanowczo im tego zabronił...

Obejrzyjcie „Pingwiny z Madagaskaru” i przekonajcie się, co było dalej.

Olga Ciunowicz

## Wybierz się w niesamowitą podróż

„Ulysses Moore” to seria książek, które opowiadają o przygodach nastoletnich dzieci: Julii, Ricka i Jasona. Początkowo ich przygody zostały opublikowane przez włoski magazyn "Il Batello a Vapore". W Polsce wydano 13 takich opowieści w formie książkowej. Ich autorem jest Pierdomenico Baccalario.

W pierwszej książce pt. "Wrota czasu" rodzeństwo przeprowadza się do miasteczka Klimore Cove. Zamieszkują w starym domu Willi Argo, której strzeże stary ogrodnik Nestor. Pod nieobecność rodziców dzieci wraz z nowym przyjacielem Rickiem próbują odkryć tajemnicę zamkniętych wrót czasu. Za wszelką cenę chcą je otworzyć. Znajdują klucze i tajemniczym tunelem docierają do groty, w której znajduje się łódź Metis. Jason zostaje jej kapitanem i bohaterowie obierają kierunek na starożytny Egipt. To początek przygód, które mamy możliwość przeżyć z bohaterami w kolejnych książkach cyklu.

Książki te mają ciekawą fabułę. Jest w nich wiele zaskakujących zwrotów akcji. Powinni po nie sięgnąć nie tylko miłośnicy literatury, ale również ci, którzy od czytania stronią. „Ulysses Moore” powinien ich przekonać, że czytanie książek może być niesamowitą przygodą i przyjemnością.

Paulina Pilarska

## Redakcja

### Gazetka "Po Lekcjach"

Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzionkowie  
ul. Knosały 16, 41-922 Radzionków

#### Autorzy:

Olga Ciunowicz  
Maria Zając  
Marek Juraś  
Zuzanna Głuchowska  
Tomasz Szoltysik  
Paweł Szoltysik  
Paulina Pilarska

#### Opiekun:

Krzysztof Nocoń

#### Napisz do nas:

[gazetkapolekcjach@gmail.com](mailto:gazetkapolekcjach@gmail.com)

## Nasza twórczość literacka

### Dzień Babci i Dziadka

Rodzinie Kowalskich piętnaście lat temu urodziły się bliźniaki. Dziewczynka Iza i chłopiec Arek. Dzieci wychowywały się w jednym domu, jednak były zupełnie inne. Wkrótce miało się to zmienić.

- Dzieci, dobre wieści! Babcia i dziadek przyjadą na majówkę! - krzyknęła mama, wychodząc z kuchni.

-Hura! - zawołała Iza.

-I co? Ja na majówkę jadę z Tomkiem do Gdańska - powiedział obojętnie Arek .

-Więc będziesz musiał powiedzieć koledze, że dziadkowie przyjeżdżają i nie będziesz mógł jechać.

-Co? Ale...

-Koniec rozmowy. Nie mam zamiaru się denerwować - powiedziała mama.

Arek obrażony poszedł do pokoju. Słychać było jak histeryzuje.

-Nie przejmuj się mamuś, Arek jeszcze będzie błagał, żeby dziadkowie zawsze byli z nim - pocieszała mamę Iza.

-Jak? Musiałabyś dokonać cudu - powiedziała mama.

-Zobaczysz. Dokonam.

Nadszedł pierwszy dzień majówki i babcia z dziadkiem przyjechali.

- Mamo, tato! - krzyknęła mama, tuląc babcię Helenę i dziadka Stasia.

- Cześć córeczko! - krzyknęła babcia Hela.

- Witaj! - cieszył się dziadek Stasiak.

Tak witali się prawie pół godziny, aż dzieci nie wróciły ze szkoły. Arek myślał, że spokojnie usiądzie przy komputerze, a Iza miała nadzieję, że zobaczy dziadków.

- Babcia, dziadek! - wrzasnęła Iza, gdy weszła do pokoju.

Arek nie odezwał się, po prostu zaniemówił.

- Witajcie! Nasze wnuki! - radośnie wykrzykali dziadkowie jednym chórem.

Arek był załamany. Mama nie pozwoliła mu jechać do Gdańska, a teraz nawet nie pozwoli mu włączyć komputera i popisać z kolegą na czacie.

- *To niesprawiedliwe* - myślał. W tym czasie Iza opowiadała, co się działo przez cały czas, kiedy ich nie było.

Arek nadal rozpaczał. Nawet nie miał ochoty do dziadków pójść. Cały czas siedział w kuchni i jadł kanapki ze szkoły. Chciał sobie pójść i nie wracać. A jakby tego było mało, babcia i dziadek szli spać o 20:00 i wstawali o 7:00, więc Arek też musiał.

Arkowi przyśniło się, że babcia i dziadek postanowili wyjechać, bo on się nimi wcale nie interesował, a za sprawą jakiejś głupiej umowy babcia i dziadek musieli sprzedać dom i przeprowadzić się do domu starców, w dodatku do Czech, aby Arek ich nie odwiedzał i był szczęśliwy w Gdańsku z kolegami.

Babcia i dziadek mieli już odjechać, ale Arek się obudził. Uświadomił sobie, że babcia i dziadek to osoby najlepsze w całym wszechświecie. Od tej nocy marzył tylko o tym, by dziadkowie już nie odjeżdżali.

Niestety rok później dziadek umarł, a parę miesięcy później babcia z tęsknoty dołączyła do niego. Następnym Dzień Dziadka i Dzień Babci dzieci spędziły na cmentarzu.

Olga Ciunowicz

### Kosmiczne starcie

W pewnej odległej mgławicy istniał układ gwiazdny, składający się ze słońca macierzystego i trzech planet. Na jednej z nich mieszkała cywilizacja robotów. Żyły one w spokoju, dopóki jeden z nich nie zbuntował się i nie uciekł na inną planetę. Po ucieczce przybrał imię Aurentus, stając się postrachem swoich dawnych współmieszkańców. Został gwiazdny piratem.

Członkowie Rady Planetarnej natychmiast podjęli decyzję o wysłaniu misji szpiegowskiej. Gdy informacje z misji dotarły do siedziby Rady, jej członkowie zadrżeli z przerażenia. Okazało się bowiem, że Aurentus zbudował na swojej planecie potężną bazę i całą armię. Rada wezwała generała Elektrisa do swojej siedziby, bowiem był to najlepszy dowódca wojskowy w całej mgławicy. Razem z nim przyjechała potężna strategiczna maszyna elektroniczna, która zawsze pomagała generałowi.

Jednak strategia obmyślona przez maszynę była bezużyteczna w walce z armią Aurentusa. Rada ogłosiła, że odznaczy orderem Wielkiego Procesora śmiałków, którzy pokonają pirata.

Wielu próbowało, jednak bezskutecznie. W końcu pojawili się dwaj nieustraszeni wojownicy - Anody i Katody. Wyruszyli oni na swoim statku, który nazywał się "Elektron", w stronę planety Aurentusa. Jednak sami nic nie zdziałali, mimo tego, że próbowali różnymi sposobami.

W tym samym czasie pomiędzy planetami coś błysnęło, a z powstałej szczeliny w czasoprzestrzeni wyłonił się statek. Była to fregata patrolowa "Rekin". Dowodził nią kapitan Jan Rogacki. Przelatując przez układ, statek Katodego i Anodego natrafił na "Rekina". Oba statki szybko nawiązały ze sobą kontakt. Robotyczni wojownicy z "Elektrona" wyjaśnili szczegółowo całą sytuację załogę "Rekina". Oni (czyli załoga) z kapitanem Rogackim na czele jednogłośnie zgodzili się, by im pomóc.

Oba statki poleciały w stronę planety robotów. Tam przyłączyli się do nich liczni mieszkańcy, uzbrojeni w to, co znaleźli w domach, cała armia generała Elektrisa, a także Rada Planetarna w pełnym składzie. Na planetę Aurentusa poleciała nawet potężna maszyna cyfrowa Generała, która z wielkim hukiem i jeszcze większym trudem wtoczyła się na transportowiec.

W międzyplanetarnej pustce setki inżynierów budowały stację kosmiczną. Po przeholowaniu jej na orbitę planety Aurentusa, stacja stała się warowną bazą. Z niej na planetę przedostała się wielka armia. Aurentus natychmiast to zauważył i wysłał swoją armię w celu obrony planety. Rozpętała się zażarta bitwa. Trwała ona prawie tydzień. Po jej zakończeniu wojownicy sił sprzymierzonych bardzo się cieszyli z jej wyniku, ponieważ całkowicie ją wygrali. Odzyskali wszystkie kosztowności skradzione przez Aurentusa, na pewien czas go wyłączyli (był przecież robotem) i usunęli z pamięci trwałej wadliwy program, na skutek czego znowu stał się normalnym robotem. Później wysadzili w powietrze resztki bazy. Wrócili na swoją planetę i żyli później spokojnie, a załoga "Rekina" postąpiła podobnie, wracając na Ziemię.

Paweł Szoltyś